Krąg Biblijny nr 25

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II **Sióstr Prezentek** w Rzeszowie

Niedziela 15 II 2026

Mt 5,17-37

**17 Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem
znieść, ale wypełnić. 18 Zaprawdę. bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia
nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się
wszystko spełni. 19 Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby
najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim.
A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim. 20 Bo
powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w
Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. 21 Słyszeliście, że
powiedziano przodkom: Nie zabijaj!; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega
sądowi. 22 A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega
sądowi. A kto by rzekł swemu bratu: Raka, podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu
rzekł: "Bezbożniku", podlega karze piekła ognistego. 23 Jeśli więc przyniesiesz dar
swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, 24 zostaw
tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem
przyjdź i dar swój ofiaruj! 25 Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki
jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorcy, i
aby nie wtrącono cię do więzienia. 26 Zaprawdę, powiadam ci: nie wyjdziesz
stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz. 27 Słyszeliście, że powiedziano: Nie
cudzołóż! 28 A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się
w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa. 29 Jeśli więc prawe twoje oko jest ci
powodem do grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie,
gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone
do piekła. 30 I jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć
od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż
żeby całe twoje ciało miało iść do piekła. 31 Powiedziano też: Jeśli kto chce oddalić
swoją żonę, niech jej da list rozwodowy.**

32 A ja wam powiadam: Każdy, kto oddala swoją żonę - poza wypadkiem nierządu - naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa. 33 Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi. 34 A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie, ani na niebo, bo jest tronem Bożym; 35 ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla. 36 Ani na swoją głowę nie przysięgaj, bo nie możesz nawet jednego włosa uczynić białym albo czarnym. 37 Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Mateusza

Mt 5, 17-48 – Jezus i Jego nauka – wypełnienie Prawa

W atmosferze oczekiwania mesjańskiego w czasach Jezusa powszechnie przypisywano Mesjaszowi funkcję ostatecznego interpretatora Prawa.

Święty Mateusz przywołuje paralelizm z Mojżeszem, a jednocześnie ukazuje, że Jezus przekracza tę funkcję interpretatora i stawa siebie na tym samym poziomie co Bóg – ponad Prawem.

Jezus naucza prawdziwej wartości Prawa, które Bóg dał narodowi żydowskiemu za pośrednictwem Mojżesza, i udoskonala je, podając z boskim autorytetem swoją ostateczną interpretację.

Do tego, co zostało „powiedziane" (przez Boga), Jezus dodaje to, co On teraz ustanawia.

Nie znosi przepisów Starego Prawa (por. w.18), lecz je uwewnętrznia, udoskonala ich treść (por. w. 17), przedstawiając to, co już było w nich zawarte, chociaż ludzie nie zrozumieli tego w całej głębi.

W słowach Chrystusa z **Kazania na górze** znajdujemy – jak mówi znane wyrażenie – „**doskonały sposób życia chrześcijańskiego**" (**św. Augustyn,** por. **KKK 1966**).

Po ogólnym określeniu wartości Prawa (w.17-19) i wskazaniu, że jego prawdziwe wypełnianie to coś więcej niż czysto formalne zachowanie przykazań (w.20), Pan podaje przykłady w „**antytezach**" (w.21-47).

Niełatwo odkryć w nich porządek, chociaż wydają się one odwoływać do przykazań **Dekalogu**: piątego (w.21-26), szóstego (w.27-32), ósmego (w.33-370, siódmego (w.38-42) i dziesiątego (w.42-47).

Na wiele sposobów Pan prowadzi do uwewnętrznienia przykazań, zachęcając do wielkoduszności (w.39-42), do okazywania wielkiego serca (w.44-47) i do unikania wszelkiego rodzaju wybiegów i pustosłowia (w.34-37).

Przede wszystkim jednak personalizuje swoje nauczanie: każdy sam stanie przed Bogiem i będzie musiał zdać Mu sprawę.

W w. 22 Jezus wskazuje trzy uchybienia przeciwko miłości, w których możemy dostrzec pewną gradację.

Rozpoczyna od „gniewu" czy złości wewnętrznej, a następnie przechodzi do obelgi i znieważenia.

Tekst mówi: „**kto by rzekł swojemu bratu raka**". **Raka** to słowo aramejskie trudne do przetłumaczenia: oznacza to, co dziś moglibyśmy oddać jako „głupi", „tępy" czy „pustogłowy". Wśród Żydów wyrażało ono pogardę.

Natomiast znieważenie kogoś, nazwanie go bezbożnikiem, oznacza największą obrazę – to jakby powiedzieć komuś, że stracił całe poczucie moralne i religijne.

Święty Augustyn, komentując ten fragment przypomina, że jak istnieją różne stopnie grzechu, tak jest też gradacja kary.

Jednakże tekst ukazuje nam również znaczenie wewnętrznych grzechów przeciwko miłości – urazy, nienawiści itd. – które łatwo przeradzają się w inne, zewnętrzne: oszczerstwa, zniewagi, obelgi itd.

Jezus nadaje również pełnię przepisowi Starego Prawa dotyczącemu cudzołóstwa i pożądania żony bliźniego (w.27-30). Potępia grzeszne spojrzenie.

Przez „prawe oko" i „prawą rękę" (w.29-30) należy rozumieć to, co najbardziej cenimy.

To nie oznacza, że mamy się okaleczać fizycznie, lecz nieustępliwie walczyć z gotowością do odwrócenia się od tego wszystkiego, co może być wyraźną okazją do obrazy Boga.

Dlatego słowa Pana, tak obrazowe, przestrzegają nas zwłaszcza przed jedną z najczęstszych okazji: mówią o tym, jak bardzo powinniśmy strzec naszego wzroku.

Na szczególną wzmiankę zasługuje sprawa rozwodu (w.31-32). Prawo Mojżeszowe (por. Pwt 24,1-4) tolerowało go ze względu na zatwardziałość serc Żydów.

Jezus na nowo ustanawia pierwotną nierozerwalność małżeństwa, tak jak Bóg je ustanowił (por. 19,4-6; Rdz 1,27; 2,24; Ef 5,31; 1 Kor 7,10).

Wyrażenie „**poza wypadkiem nierządu**” nie jest wyjątkiem od tej zasady, którą Jezus właśnie potwierdził. Odnosi się ono prawdopodobnie do związków dopuszczanych wśród pewnych ludów pogańskich, ale zakazanych jako kazirodcze w Prawe Mojżeszowym (por. Kpł 18) i w tradycji rabinicznej.

Chodzi więc o związki nieważne od samego początku z powodu jakiejś przeszkody.

Werset 48 streszcza nauczanie całego rozdziału. Przypomina bez wątpienia przepis Księgi Kapłańskiej: „**Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty**” (11,44).

Pan prowadzi więc Prawo do jego pełni, proponując naśladowanie doskonałości naszego Ojca niebieskiego.

Sposobem czynienia tego jest naśladowanie Chrystusa:

„**Jeżeli pragniecie naśladować Boga, na którego podobieństwo zostaliście stworzeni, idźcie za Jego przykładem. Wy, którzy jesteście chrześcijanami i samym imieniem wyznajecie otwarcie dobroć Chrystusa, naśladujcie Jego miłość**” (**św. Asteriusz**).

Celem wypełnienia Prawa jest osiągnięcie świętości Boga.

W sensie ścisłym stworzenia nie mogą zdobyć takiej doskonałości. Dlatego Pan chce przez to powiedzieć, że doskonałość boska powinna być wzorem, do którego ma dążyć chrześcijanin, wiedzący, że dzieli go od Stwórcy niezmierzony dystans.

Jak widać, powszechne powołanie do świętości nie jest sugestią, lecz wymogiem Jezusa.

„**Twoim obowiązkiem jest dążenie do świętości. Tak, także twoim. Kto powiedział, że jest to zadanie wyłącznie kapłanów i zakonników? Do wszystkich bez wyjątku Pan powiedział: <Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski>**” (**św. Josemaria Escriva**, Droga 291; por. komentarz do 1 Tes 4,1-8).

Klucz do Ewangelii św. Mateusza

– kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2025

Nie przyszedłem, aby znieść Prawo i Proroków (**Mt 5,17-19**)

„**Niech wam się nie wydaje, że przyszedłem, aby znieść Prawo i Proroków**”.

Kto wie, czy najważniejszym słowem w tym zdaniu nie jest słowo „i”. Dlatego że to zdanie jest bardzo łatwo czytać jednostronnie i z reguły czyta się je jednostronnie – to znaczy wyłącznie przez pryzmat Prawa.

Tak jakby jedynym problemem człowieka była nieumiejętność stosowania się do Prawa czy odrzucenie Prawa. Równie łatwo, jak odrzucić Prawo, jest odrzucić Proroków.

Jezus wypełnia słowo Pana: uczy nas, co znaczy „nie zabijaj”, „nie cudzołóż”, „czcij ojca i matkę”, co znaczy zachowywać dzień święty.

Jezus do tego stopnia wypełnia słowo Prawa, że - jak bardzo pięknie powiedział papież Benedykt XVI - **sam staje się Prawem**. Prawem Jezusa jest sam Jezus, który tak dalece wypełnia słowa Prawa, że patrząc na Niego zaczynam umieć stosować się do Prawa.

Ale Jezus wypełnia też słowo Proroków, nie tylko Prawo. Na Jezusie spełnia się słowo prorockie:

- **Izajasz**, który mówi o cierpiącym słudze Pana,
- **Jonasz**, który mówi o miłości do nieprzyjaciół i o tym, że do takiej miłości człowiek rośnie przez śmierć zmartwychwstanie;
- na Jezusie wypełnia się **Ozeasz** – prorok, który poślubił cudzołożnicę.

Jest słowo, jest cała masa słów, które są specyficzne dla Proroków i których nie ma w Prawie.

Słownictwo Proroków to są takie słowa jak: „**zbawienie**”, „**obietnica**”, „**usprawiedliwienie**”, „**miłość**”, „**miłosierdzie**”, „**ostrzeżenie**”, „**znak**”.

Gdzie to macie w Prawie? Tego nie ma w Prawie, to jest u Proroków.

„**Przyszedłem wypełnić Prawo - i Proroków**”. Jedno i drugie.

Można uciekać od Proroków – byle tylko ich nie słuchać – wyłącznie w Prawo.

Tak samo można uciekać od Prawa wyłącznie w Proroków. Natomiast Pan Bóg stwarza niesamowitą harmonię, posługuje się niesamowitą harmonią i potrzebuje tej harmonii.

Myślę, że temu pojęciu „Prawo i Prorocy" odpowiada to, co jest w Liście do Efezjan (por. Ef 2,20). W tym tekście czytamy, że

Kościół jest zbudowany na Apostołach i Prorokach.

Jednym fundamentem są Apostołowie, drugim są Prorocy, a spięci są głowicą węgła, która się nazywa: Jezus Chrystus.

W ten sposób Apostołowie i Prorocy są spięci w jeden fundament, tak jak wcześniej Prawo i Prorocy.

Prawo to jest pewien stabilny układ, Prorocy byli poza układem, co nie oznacza, że musieli być anty-układowi.

Chodzi o to, że jak nie ma Proroków, to układ robi się taką fantastyczną zamrażarką, w której życie może się wykończyć.

Dlatego Bóg raz po raz posyła Proroków, którzy objaśniają to, co jest stabilne, co jest pewną sztywną ramą, można by nawet powiedzieć: to, co jest strukturą.

Prorok przychodzi z zewnątrz, nie jest z tego układu, ale - to jest najpiękniejsze – jest z tym układem spięty głowicą węgła, którą my ostatecznie odczytujemy w Jezusie Chrystusie, bo i Prawo, i Prorocy w Nim się wypełniają.

Przedłużeniem tego jest Kościół zbudowany na Apostołach i Prorokach, którzy są jednym fundamentem spiętym głowicą węgła, jaką jest Jezus Chrystus.

Myślę o tym bardzo konkretnie. Może niektórym wydaje się, że biskupi są tymi, którzy wyprowadzą nasz Kościół z kryzysu: ktoś może ma takie oczekiwania. Nie można mieć głupszych.

Ani nie są w stanie, ani nie powinni tego robić sami. Nie odbudowuje się domu, rozwalając fundament. Fundamentem są Apostołowie - i Prorocy. Nie można uciekać od Proroków.

Tak samo, jak nie można myśleć, że ten Kościół odbuduje się od biskupów, bez Apostołów – to jest taka sama głupota. Głupota anty-ewangeliczna, anty-Chrystusowa.

Jezus daje temu Kościołowi fundament w Apostołach i Prorokach.

To papież Franciszek ma na myśli, kiedy mówi, że trzeba skończyć z klerykalizmem.

„Zbudujemy wszystko na biskupach i najlepiej niech sami biskupi to zrobią. Albo szerzej: sami duchowni" – klerykalizm.

Ale Jezus wypełnia Prawo i Proroków i buduje Kościół na Apostołach i Prorokach. Ten spójnik „i” jest niesamowicie ważny.

Najprościej jest uciec albo w jedno, albo w drugie. Tylko ten, który ucieka albo w jedno, albo w drugie zamiast odbudowywać cokolwiek, to rozwala fundament. Ja się za wiele na budownictwie nie znam, ale myślę, że na rozwalonym fundamencie nic się nie stawia.

Bardzo proszę wszystkich o modlitwę za biskupów – również taką modlitwę, która nas jako biskupów otwiera na wszystkich, których nam Pan posyła jako Proroków: w naszym czasie, w naszym miejscu, w tym Kościele.

Pojednaj się najpierw z bratem swoim (Mt 5,20-26)

Myślę, że ta Ewangelia nas bardzo mocno dotyka i niewątpliwie mocno koryguje.

Niewiele dzisiaj jest tak ważnych słów jak słowo „sprawiedliwość”. Odmieniamy to słowo we wszystkich przypadkach.

Każdy z nas chce pokazać, że sam jest sprawiedliwy, że – mówiąc na skróty – jest w porządku. Niewątpliwie każdy z nas domaga się również sprawiedliwości dla siebie, to znaczy: chcemy, żeby nasze prawa były uszanowane.

Bardzo często stajemy się też samozwańczymi szafarzami sprawiedliwości w odniesieniu do innych. Mówimy: „To nie jest sprawiedliwe” i chętnie wymarzalibyśmy sprawiedliwość innym.

Sprawiedliwość stała się, tak myślę, jednym z najważniejszych bożków dzisiejszego człowieka.

Natomiast Pan Jezus mówi w tej Ewangelii, że to, w jak sposób stosujemy sprawiedliwość - w odniesieniu do siebie, w odniesieniu do innych - albo nam otworzy, albo nam zamknie królestwo niebieskie.

„**Jeśli waszą sprawiedliwością nie będziecie przewyższać uczonych w Piśmie i faryzeuszy, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego**”. Nie wejdziecie.

Gdybyśmy odwrócili kartkę w Ewangelii Mateusza, znajdziemy się na początku piątego rozdziału, gdzie są błogosławieństwa.

Tam dwa razy - w wersecie trzecim i dziesiątym – jest mowa o wejściu do królestwa niebieskiego: **królestwo niebieskie należy do ubogich w duchu i do <u>cierpiących prześladowanie dla sprawiedliwości</u>**.

Jak nam się wydaje, po co jest sprawiedliwość? Po to, żebym nie był ubogi i żebym nie cierpiał – wyegzekwuję to prawnie. Właśnie w imię sprawiedliwości protestuję przeciwko swojemu ubóstwu i przeciwko swojemu cierpieniu. W imię sprawiedliwości.

A tymczasem błogosławieństwa mówią: „**Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.** (…) **Błogosławieni, którzy znoszą prześladowania dla sprawiedliwości, do nich bowiem należy królestwo niebieskie**".

Najwyraźniej jest jakaś inna miara sprawiedliwości naszej i sprawiedliwości Bożej.

Ona dobrze odbija się w tym następnym akapicie: „**Otóż Ja wam mówię, że kto by się rozgniewał na brata swego, ten już stanie przed sądem. A gdyby powiedział na swego brata: „głupcze", będzie odpowiadał przed Sanhedrynem. A gdyby mu powiedział: „bezbożniku", czeka go kara ognia piekielnego**".

Słowo „bezbożniku" jest wieloznaczne; w wielu tłumaczeniach są rożne desygnaty. Może znaczyć: „bezwartościowy człowieku" albo „zdrajco". Ale niezależnie od tego znaczenia: ciekawe, kto z nas uważa, że za złe słowo w stosunku do brata może być ukarany piekłem?

„**Jeśli waszą sprawiedliwością nie będziecie przewyższać uczonych w Piśmie i faryzeuszy, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego**".

Wasza sprawiedliwość ma być większa. O ile? O co ma być większa? Odpowiedź brzmi: o Jezusa. Ma być większa o całego Jezusa.

Jest bardzo piękny tekst w dziesiątym rozdziale Listu do Rzymian, gdzie jest powiedziane, że celem Prawa jest Chrystus. Celem, punktem dojścia Prawa jest Chrystus, ku sprawiedliwości każdego wierzącego (zob. Rz 10,4).

Czyli każdy wierzący jest sprawiedliwy – lub dochodzi do sprawiedliwości – wtedy, kiedy to, jak stosuje się do Prawa, ostatecznie go upodabnia do Chrystusa.

Już nieraz przytaczałem takie zdanie Benedykta XVI, że prawem Mesjasza jest sam Mesjasz, jest Jego osoba.

Nie jesteśmy odniesieni do takich czy innych paragrafów, jesteśmy odniesieni do wzorca osobowego, który jest w Jezusie Chrystusie: o tyle jest większa sprawiedliwość Jego uczniów, która otwiera im królestwo niebieskie.

Dobrze rozumiemy, że takiej sprawiedliwości nie osiąga się samemu. Nikt z nas nie potrafi żyć, postępować i myśleć jak Jezus – to może przyjść tylko jako dar, który człowiek może przyjąć.

Ta różnica pomiędzy sprawiedliwością ludzką a Bożą jest też w ostatnim akapicie. Sprawiedliwość nie jest od tego, żeby rozstrzygnąć, kto ma rację: ja czy mój przeciwnik.

Sprawiedliwość Boża ma zupełnie inny punkt dojścia: jest od tego, byśmy się pojednali.

Sprawiedliwość egzekwowana po ludzku dość często ma taką właśnie formę: „Rozstrzygnijmy, kto jest winien, a kto ma racje”.

Rozstrzygnięcie na wieki wieków pozostanie jako mur między tym przeciwnikami. Będą się tego trzymać on, ich dzieci, ich wnuki, ich prapraprawnuki.

Sprawiedliwość Boża jest sprawiedliwością zbawczą. Nie chodzi o to, żeby rozstrzygnąć kto ma rację. Chodzi o to, żeby się pojednać, żeby trwać w jednomyślności, dosłownie tłumacząc z łacny: żeby mieć te same uczucia.

Dwóch ludzi, którzy są dla siebie przeciwnikami, może stać się ludźmi, którzy współ-czują współ-myślą. Wtedy sprawiedliwość jest Boża.

Wymagania nowego prawa (Mt 5,27-32)

Z tej Ewangelii chciałbym wyciągnąć dwie – wydaje mi się – ważne myśli.

Po pierwsze Jezus mówi tutaj o potrzebie bardzo zdecydowanego przeciwstawienia się złu. Mówi, że zło nie jest rzeczą banalną i że ze złem trzeba się zmagać w sposób radykalny.

„**Jeśli twe oko prawe** …” – czytamy w wersji Mateusza. Można by sięgnąć po tekst równoległy, wcześniejszy, w zapisie św. Marka – tam jest jeszcze o nodze (zob. Mk 9,45).

Kiedy Kościół czytał ten tekst, zawsze miał przekonanie, że nie wolno go interpretować dosłownie. Chrystusowi nie chodzi oto, byśmy pozbywali się oczu, rąk, nóg, jakiegokolwiek ze swoich członków.

Zawsze ten tekst interpretowano mniej lub bardziej alegorycznie.

Kiedyś w Wałbrzychu, jako polscy biskupi, mieliśmy spotkanie z arcybiskupem Charlesem Scicluną, jednym z najwybitniejszych kościelnych prawników, który przywołał interpretację tego tekstu za Chromancjuszem z Akwilei.

Chromancjusz był jednym z ojców Kościoła, wychowawcą między innymi św. Ambrożego i człowiekiem, do którego pism sięgano bardzo często, zwłaszcza w okresie średniowiecznym.

Zgodnie z jego egzegezą, Jezus ma tutaj na myśli takie ciało, którym jest Kościół.

W tym ciele Kościoła są, jak wiadomo, różne członki. Są tacy, którzy dla niego są oczami, są rękami, są nogami.

Nogami Kościoła są według Chromancjusza diakoni: więc jeśli diakon nadużywa swojego urzędu, odetnij go, ciało ma bowiem prawo się bronić. Kościół ma oczy, którymi są biskupi: jeśli twój biskup sieje zło w Kościele, odetnij go.

Tak może mówić tylko człowiek, który wie, że zło to jest rzecz poważna: że zło jednego może - z reguły to czyni – oddziaływać na wszystkich pozostałych.

Człowiek który popełnia zło nie tylko sam się degraduje, ale niszczy wspólnotę, w której funkcjonuje.

Ta wspólnota może być różne opisana: to może być naród, społeczeństwo lub Kościół.

Ten tekst – jak głęboko wierzę – można też czytać bardzo osobiście.

Każdy z nas ma takich ludzi, którzy dla niego są oczami, dłońmi, nogami.

- Każdy z nas ma takich ludzi, przez których uczy się postrzegać rzeczywistość, więc są dla nas oczami; to mogą być nasi mistrzowie, na przykład wielcy nauczyciele.
- Każdy z nas ma obok siebie ludzi, których traktuje jak swoje ręce – nic bez nich nie zrobi.
- Mamy też w swoim życiu ludzi, którzy są dla nas jak nogi; idziemy tam, gdzie nas poprowadzą.

Jezus mówi: „Jeśli ten człowiek – tak dla ciebie ważny jak oko, ręka czy noga – ciągnie cię w zło, odetnij".

Zło to jest rzecz poważna. Nieraz mnie to fascynowało, że Duch Święty, czyli Paraklet – po łacinie **Advocatus** – jest nam dany na odpuszczenie grzechów, ale też, jak mówi Jezus, jest dany po to, żeby nas przekonać o naszym grzechu.

To znaczy, że ten, który jest naszym obrońcą, jest najpierw tym, który nas przekonuje o naszych grzechach.

Nie jest obrońcą, który mówi: „Nic się nie stało, jesteś niewinny, w ogóle zło to jest bzdura, to jest jakiś banał". Nie.

Duch Święty potrafi bronić ludzi, którzy są winni, ale zaczyna od tego, że prowadzi ich do zmierzenia się ze swoją winą i do tego, żeby zrozumieli jej wielkość, żeby zrozumieli całe zło, które się w niej kryje.

Inaczej nie pomaga się człowiekowi, inaczej się go nie broni – bo nie dociera się do korzenia zła.

Marcin Luter na początku swoich wystąpień, kiedy wypisywał tezy, mówił, że można sprawić, że człowiek czuje się uwolniony od winy, ale wcale nie jest przemieniony wewnątrz. Można sprawić, że człowiek poczuje się bezpieczny, ale wcale nie został przekształcony.

Jezus mówi w jednej ze swych przypowieści o człowieku, któremu darowano dziesięć tysięcy talentów (zob. Mt 18,23-35), to jest jakieś dwieście siedemdziesiąt ton złota albo srebra. Darowano mu tyle, a on wyszedł i zaczął dusić człowieka, który był mu winien sto denarów – trzy pensje i to niewykwalifikowanego robotnika.

Co tak naprawdę zyskał przez to przebaczenie, skoro wewnątrz został człowiekiem bez miłosierdzia?

Bronić człowieka, który dopuścił się zła, można tylko wtedy, kiedy najpierw mu się to uświadamia. Bo każda inna obrona w ostateczności temu człowiekowi bardziej zaszkodzi niż pomoże.

Oczywiście trzeba mieć w sobie tę umiejętność, która jest z Ducha Świętego, że potrafimy człowiekowi powiedzieć o złu, którego się dopuścił, w taki sposób, że go to nie zabija, nie niszczy, że to nie jest zaprzeczeniem jego godności, że to go nie przetrąca, tylko wzywa go rzeczywiście do jakiejś przemiany.

To jest wielka umiejętność.

Druga myśl przyszła do mnie, kiedy czytałem dalszy ciąg Ewangelii:

„**A Ja wam mówię, iż każdy, kto oddala swoją żonę – wyjąwszy przypadek małżeństwa nieważnego – naraża ją na grzech cudzołóstwa**”.

Taki jest polski przekład. Mnie uderzyło tłumaczenie, jakiego dokonuje w tym miejscu św. Hieronim.

Łaciński tekst, Wulgata, mówi: **facit eam moechari**, czyli nie tyle „naraża ją na cudzołóstwo”, co „czyni to, że ona będzie cudzołożyć”.

Kiedy to przeczytałem u Hieronima, sprawdziłem, jak jest w tekście greckim Mateusza. Tam jest rzeczywiście greckie słowo **poieo**, które znaczy: „czynić”, „sprawiać”.

To jest przedziwna intuicja Jezusowa i nietrudno domyślić się pytań, które rodzi w słuchaczach: „Jak to czyni ją cudzołożnicą? On tylko zrobił to, na co pozwala prawo: wystawił jej list rozwodowy i nie chce mieć z nią więcej nic wspólnego.

W jaki więc sposób może jeszcze odpowiadać za jej przyszłe grzechy?”, „Czy Jezus nie przesadza? Jak jest odesłana, to jest odesłana. Co mnie obchodzą jej następne decyzje życiowe, jej wybory, jej dobro i zło moralne? Co mnie to obchodzi?”.

Jezus mówi: „czynisz to, że ona grzeszy”.

Myślę, że mówiąc to, Jezus liczy na te wszystkie pytana, które powstają w głowach słuchaczy. Bo wtedy tak naprawdę pojawia się pytane: według czego oceniać zło i dobro moralne?

Według kodeksu moralne jest to, co jest dozwolone. Według zapisanego prawa on jest w porządku, on jej dał list rozwodowy: „Pa!”. Ale moralność to jest odpowiedzialność – nie przed prawem, ale przed sobą.

Ja myślę o tym w taki sposób: można przenieść księdza do stanu świeckiego, ale czy to znaczy, że za niego już się nie odpowiada? Czujecie to?

Prawo orzekło, że on nie ma z nią nic wspólnego. Tyle tylko, że są jeszcze pytania, których nie stawia kodeks – są pytania, które stawia sumienie.

W tych pytaniach pierwszeństwo należy się osobie, a nie paragrafom.

Jezus a Prawo - (Mt 5, 17 - 20)

Ks. dr Damian Jurczak, "Krąg biblijny nr 39" Wyd. Biblos

Jezus omówiwszy istotne zadania uczniów, prezentuje siebie jako tego, który dokonuje ostatecznego objawienia woli Bożej (Mt 5, 17-20).

W Starym Testamencie Bóg objawiał swoją wolę ludziom przez Prawo i Proroków. Objawiał w ten sposób swoje zamiary oraz wymagania wobec ludzi.

Jezus przypomina, że celem Jego przyjścia, posłania Go przez Boga jest wypełnienie Prawa i przepowiedni prorockich, czyli objawionej woli Bożej.

Nie odrzuca On ani nie znosi wprost niczego z Prawa i Proroków, jednocześnie też nie potwierdza w poprzedniej formie.

Jezus wypełnia Prawo; w Nim spełniła się Boża obietnica. Przez Niego pokazuje ostatecznie, jak powinni postępować ludzie i czego Bóg chce dla nich.

To wszystko dokonało się w publicznej działalności, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa oraz w tym, że ludzie zechcieli przyjąć zaproszenie do królestwa niebieskiego, choćby poprzez życie zgodne z wymogami Ewangelii.

Mt 5,17.

Co oznaczały dla słuchających Jezusa Żydów te dwa terminy: “Prawo” i “Prorocy”?

Ogólnie "prawo" to obowiązujący porządek i norma postępowania, które wspólnota narzuca swoim członkom, pan słudze, zwierzchnik poddanemu.

Prawodawca daje wyraz swojej woli w prawie, które określa powinności obu stron względem siebie i zobowiązuje je do życia w poszanowaniu dla zatwierdzonych reguł.

To definicja ogólna prawa.

Natomiast dla Żyda Prawem w najbardziej dosłownym rozumieniu jest ten porządek, poprzez który Bóg z wybranymi ludźmi, bądź z całym Izraelem wchodzi w ścisłą relację, wspólnotę życia.

W Prawie nadanym na Synaju zostaje objawiona i skodyfikowana wcześniej już przeczuwana przez człowieka i w różnym stopniu zawarta w kodeksach różnych narodów wola Boża. Poprzez przestrzeganie Prawa człowiek zabiegał o osiągnięcie sprawiedliwości i wysłużenie udziału w przyszłym świecie.

Prawodawcą przymierza na Synaju jest Pan, jedyny Bóg, który w ten sposób chce objawić światu swoją wolę. Ten sam Bóg, który wybrał Izraela, wyprowadził naród wybrany z Egiptu, teraz chce mu objawić swoją świętą wolę.

Na tym zresztą polega osobliwość tego Prawa wobec innych praw Bliskiego Wschodu.

- **Nie zostało ono wymyślone i ustanowione przez człowieka - ale zostało nadane przez Boga swojemu ludowi**.

Mojżesz występuje tutaj jako przedstawiciel ludu, ten, który rozmawia z Bogiem w jego zastępstwie i przekazuje mu Boże nakazy i zakazy. Nie jest autorem Prawa, ale Prawo to interpretuje.

Jaka jest treść Prawa?

Treść prawa obejmuje dwa "prawa zasadnicze":

Dekalog (Wj 20,2-17) i ***Księgę Przymierza*** (Wj 20,22-23,19).

To Prawo zostaje rozwinięte w "***Prawie świętości***" (Kpł 17-26) i "***Kodeksie deuteronomicznym***" (Pwt 12-26).

Poprzez Prawo naród izraelski został przez Boga wyróżniony i wywyższony spośród innych narodów.

Zwyczajowo sam termin “Prawo” odnoszono do Pięcioksięgu (Rdz, Wj, Kpł, Lb, Pwt), którego autorstwo przypisywano Mojżeszowi. On przyniósł Prawo z Synaju i interpretował je, więc nazywany był prawodawcą narodu wybranego.

Mojżesz (według Pwt 34, 10-12) został uznany za największego z proroków, dlatego nie ma ważniejszych form objawienia niż tzw. Prawo Mojżeszowe.

"**Prawo**" to **Tora**, czyli pouczenie, wskazanie, napomnienie.

Z biegiem czasu poszczególne przepisy i regulacje prawne występujące w Pięcioksięgu zostały przez rabinów usystematyzowane w sekwencję 613 przykazań.

Pan Jezus mówił o "**Prawie**" i "**Prorokach**". Kim był prorok?

Trudno ukazać pełen obraz proroka w Starym Testamencie. W całej historii Izraela miał on za zadanie w decydujących momentach przekazywać polecenia Boga.

Jak różne były okoliczności historyczne - tak różni byli prorocy. Na pewno cezurą w działalności proroków była niewola babilońska. Po niej działalność proroków polegała zwykle na wskazaniu na nową, zbawczą działalność Boga (choć też nie brakuje ostrzeżeń przed karą).

- **Kiedy najczęściej pan powoływał proroków**?

1. Kiedy dochodziło do zafałszowania wiary w Boga Izraela, a sam Izrael mieszał się z ludami pogańskimi (Ez 8,6n.)
2. Kiedy Izrael swoich posunięciach politycznych sprzeniewierzał się wierze ojców (Iz 7,1-9
3. Kiedy zaangażowanie w rozwój gospodarczy odciągało Izraelitów od wiary (Iz 5,8; Mi 2,1-2)

W takich to momentach prorocy powołani i wysłani przez Boga przypominali im o przymierzu z Bogiem i o Prawie - wzywając do nawrócenia i posłuszeństwa, bądź grożąc karą.

Możemy stwierdzić, że prorocy, wypełniając swoją misję, stawali się "sumieniem" narodu - poprzez które Bóg obcował ze swoim ludem.

Imiona wielu proroków zostały utrwalone w tytułach ksiąg biblijnych (od Izajasza do Malachiasza). Oprócz nich Biblia wymienia wielu proroków starotestamentalnych (m.in. Eliasza i Elizeusza).

W czasach Samuela, Eliasza i Elizeusza działały także tak zwane szkoły prorockie, wspólnoty proroków, którzy mieszkali razem. Zasadniczo nauczanie proroków koncentrowało się wokół czterech tematów: monoteizmu, moralizmu, eschatologii i mesjanizmu.

Ciekawie rolę proroków przedstawia ks. Mariusz Rosik[1].

Piszę on, że korpus ksiąg prorockich rozpoczyna w Biblii Hebrajskiej Księga Jozuego. Jej początek (Joz 1,1-8) pozwala natomiast na wysnucie kilku wniosków co do tego zagadnienia.

Jozue, jako następca Mojżesza, miał wprowadzić naród wybrany do Ziemi Obiecanej. O Mojżeszu autor pisze - "Sługa Jahwe", natomiast Jozuemu przypisuje nazwę "Sługa Mojżesza". Dopełnia tego opisu zakończenie Księgi Malachiasza (Ml 3,22-24), które wyjaśnia pozycję "Proroków" w stosunku do "Prawa" - lektura "Proroków"

[1] M. Rosik, Ewangelia według św. Mateusza (Mt 1,1-13, 58)

ma być przypomnieniem i komentarzem do "Prawa Mojżeszowego" - które jest jednocześnie prawem Bożym, wiesz od Jahwe pochodzi i od Niego czerpie swój autorytet.

Pan Jezus nie przyszedł znieść Prawa i Proroków, ale je wypełnić (π λ η ρ ω σ α ι).

- Nie zaczyna zatem wszystkiego - całej historii przymierza między Bogiem a ludźmi - od nowa.
- Nie zaprzecza temu, co było. Chce to wszystko "**wypełnić**".

Bezokolicznik (**π λ η ρ ω σ α ι**) oznacza jednak coś więcej. Zawiera on w sobie również idę uzupełnienia i udoskonalenia tego, co zapisano Prawie i Prorokach .

Możemy zatem stwierdzić, że

- **Jezus przyszedł udoskonalić to, co niósł ze sobą Stary Testament**.
- Nie tylko zrealizować wszystkie obietnice, **ale też wypełnić je sobą - czyli miłością**.

Kontekst następujący tej wypowiedzi odsyła nas od razu do tak zwanych antytez, w których Jezus uzupełnia i udoskonala prawo moralne Starego Testamentu.

Możliwe, że w tym momencie możemy się również dopatrzeć pewnego oczyszczającego działania Jezusa, który nie tylko wypełnia Prawo i Proroków, ale też oczyszcza jest naleciałości interpretacji judaistycznych.

- **Jezus "wypełnia" literę Starego Testamentu nowym duchem - duchem miłości, posunięty aż po miłość nieprzyjaciół**.

Mt 5.18.

Wers rozpoczyna się od przysłowiowej formuły:

"**Dopóki niebo i ziemia nie przeminą**".

Znaczy on mniej więcej: jak długo ten świat będzie istniał, do końca świata.

Po prostu nigdy nie ulegnie zmianie żaden przepis Starego Testamentu.

Oświadczając to, Jezus posłużył się dwoma pojęciami: joty i kreski.

Jota (ι) jest najmniejszą literą alfabetu hebrajskiego i aramejskiego; kreska natomiast to ozdobnik bądź znaczek służący do odróżnienia dwóch podobnych liter.

Zostały one przywołane ze względu na swoją mizerność, nikłość. Nic nie zmieni się w Prawie (szczególnie wyrażonego w ***Dekalogu***), nawet najmniejsza rzecz.

Mt 5.19.

Skoro więc prawo moralne jest stałe i niezmienne i skoro Jezus przyszedł je wypełnić, a nie odrzucić - to trzeba zachowywać je w najdrobniejszych szczegółach. Kto by inaczej uczył ludzi, ten poniesie odpowiednią karę.

Co prawda, nie zostanie wykluczony z królestwa niebieskiego, ale znajdzie się w nim na ostatnim miejscu - będzie "**najmniejszy**" w królestwie niebieskim.

Kto zaś będzie wszystkiego przestrzegał i uczył innych przestrzegać - ten zajmie pierwsze miejsce w królestwie niebieskim.

Tutaj potwierdza Jezus naukę rabinów, którzy przekonywali, że każdy w niebie będzie miał swoje miejsce w zależności od stopnia wypełniania, realizacji Prawa.

Mt 5,20.

W kolejnym wersie Pan Jezus zachęca słuchaczy, aby ich sprawiedliwość była większa od sprawiedliwości faryzeuszów i uczonych w Piśmie.

Świętość i pobożność uczniów Jezusa ma przewyższać świętość i pobożność nauczycieli Izraela. Wysiłki faryzeuszów i uczonych w Piśmie często ograniczały się tylko do czysto zewnętrznego podporządkowania się Prawu.

Pan Jezus zwrócił więc uwagę, że to nie wystarcza.

Chodzi zatem o oczyszczenie intencji, które stoją za każdym ludzkim czynem.

Prawo powinno być wykonywane nie tylko z powodu posłuszeństwa, ale z odpowiednio uformowanego sumienia, z serca.

Sprawiedliwość powinna być więc dopełniona miłością. Gorliwość zewnętrzna wypełnianiu Prawa powinna być zharmonizowana z gorliwością wewnętrzną.

Dopiero taka interioryzacja wskaże na rzeczywiste królowanie Boga w człowieku, a nie tylko zewnętrzne dostosowanie się do obowiązujących przepisów.

Dobrze oddaje tę myśl polskie powiedzenie: "Co w sercu, to i na języku".

Prawo należy pokochać wewnętrznie, aby widać to było na zewnątrz.

---

1. "**Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego**" .

   Faryzeusze i uczeni w Piśmie zawężali własne powinności do rygorystycznego zachowania Prawa. Szukali Boga wyłącznie przez uczestnictwo w kulcie.

Takie podejście przetrwało do dziś wśród wielu chrześcijan. Oddzielają oni kult od życia, doświadczenie chrześcijańskie od doświadczenia ludzkiego, obowiązki religijne od praktykowania sprawiedliwości.

Po zewnętrznym wypełnieniu obowiązków uważają rozdział pt. "Bóg" za zamknięty.

Nie biorą pod uwagę, że wcale tak nie jest i że ma on dalszy ciąg. Są zbyt zadowoleni z własnej sprawiedliwości na wzór uczonych w Piśmie i faryzeuszów (zob. A. Pronzato, ***Niewygodne ewangelie***, Poznań 2003, s.50-51)

2. "Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych; i nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie miałoby oddźwięku w ich sercu. Ich bowiem wspólnota składa się z ludzi, którzy zespoleni w Chrystusie prowadzeni są przez Ducha Świętego w swym pielgrzymowaniu do królestwa Ojca, i przyjęli orędzie zbawienia, aby przedstawiać je wszystkim. Z tego powodu czuje się ona naprawdę ściśle złączona z rodzajem ludzkim i jego historią" (II Sobór watykański, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym "gaudium et spes", nr 1).

Wiara domaga się czynu, który w niej ma swój początek. Stąd otwarcie ludzi Kościoła na innych, nawet na tych, którzy są wrogo do Kościoła nastawieni, a szczególnie do ubogich, słabych i cierpiących.

„Nie przyszedłem znieść Prawo albo Proroków" (Mt 5, 17)

Syn Boży nie przyszedł, aby znieść Prawo albo Proroków, ponieważ On jest twórcą i Prawa i Proroków. On sam bowiem dał ludowi Prawo przykazane przez Mojżesza i Ducha Świętego wylał na Proroków, aby przepowiadali przyszłość [...].

Wypełnił zaś Prawo i Proroków w ten sposób, że urzeczywistnił to, co w Prawie i u Proroków napisano o Nim. Dlatego, gdy podano Mu na krzyżu ocet do picia, powiedział: "**Wykonało się**" (J 19,30), aby jasno ukazać, że wszystko, co o Nim zapisano w Prawie i u Proroków, w chwili, gdy wypił ocet, wypełniło się.

Na wszelkie sposób wypełnia Prawo, gdy w misterium Baranka Paschalnego, który niegdyś był zapowiadającą Go figurą, dokonał tajemnicy swej męki [...].

Jezus wypełnił Prawo, gdy urzeczywistnił wszystkie ofiary, jakie przewidywało Prawo, oraz wszystkie starotestamentowe figury, które Go wyobrażały, przyjmując zgodnie z porządkiem prawdy ludzkie ciało. Zapewne wypełnia Prawo, gdy przykazania Prawa, które nadał, potwierdza przez dopełnienie łaską ewangeliczną.

Jezus w następujących słowach wskazuje na wypełnienie Prawa jako cel swego przybycia na ziemię: **"Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko wypełni"**

(św. Chromancjusz z Akwilei, „Traktaty na Ewangelię Mateusza" 20,1,1-4, tłum. za: "Ojcowie Kościoła komentują Biblię").

***

"Obydwa Testamenty mają jednego Autora. Stary Testament, jak studnia, jest głęboki i bardzo niejasny, dlatego z trudem z niego zaczerpniesz; nie jest pełny, gdyż wtedy jeszcze nie przyszedł Ten, który miał go wyjaśnić. Z tej racji mówi: "Nie przyszedłem znieść Prawa, ale wypełnić"

(św. Ambroży, „Listy" 14*,78, tłum. P. Nowak).

„Ktokolwiek zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim" (Mt 5, 19)

Czemu [Jezus] nazywa przykazania najmniejszymi, choć są wielkie i wzniosłe?

Ponieważ On sam chciał nadać Prawo. Jak bowiem siebie uniżył i zawsze mówił o sobie ze skromnością, tak również wypowiada się o swoim Prawie, także tu, ucząc nas, byśmy byli we wszystkim pokorni. Zresztą używa dotąd skromniejszego sposobu mówienia, ponieważ zdawało się, że podejrzewali Go o nowatorstwo.

Gdy zaś słyszysz o najmniejszym w królestwie niebieskim, to nie rozumie tego nic innego, jak tylko piekło i karę. Królestwem bowiem zwykle nazywa nie tylko szczęśliwość, lecz także czas zmartwychwstania i owo straszliwe powtórne przyjście. Jakiż by to miało sens, gdyby ten, który nazywał swego brata głupcem i przekroczył jedno przykazanie, wpadł do piekła (por. Mt 5,22), natomiast ten, który zniósł wszystkie prawa i innych nakłonił do tego, znajdował się w królestwie? Nie to więc powiada, lecz że w owym czasie będzie najmniejszy, pogardzany, ostatni i z pewnością wtedy pójdzie do piekła [...].

Zwróć tez uwagę, jak uznaje Stare Przymierze, porównując je z Nowym, co dowodzi, że jest ono tego samego pochodzenia i pokrewne tamtemu - mniej więcej tego samego rodzaju. Nie potępia zatem Starego Przymierza, ale chce je rozszerzyć. Gdyby zaś było złe, nie żądałby więcej ani też go nie uzupełniał, lecz je odrzucił.

Skoro tak jest, to dlaczego, zapyta ktoś, Stare Przymierze nie prowadzi do królestwa niebieskiego? Teraz już nie prowadzi tych, którzy urządzają swoje życie po przyjściu Chrystusa, bo otrzymali oni większą moc i są zobowiązani do większych walk

(św. Jan Chryzostom, „Homilie na Ewangelię według św. Mateusza" 16,4, tłum. J. Krystyniacki).

Piąte przykazanie- (Mt 5, 21 - 26)

Ks. dr Damian Jurczak, "Krąg biblijny nr 40" Wyd. Biblos

Etyka Jezusa wobec Tory judaizmu – kontekst omawianych fragmentów

„**Tora**" to jedno z podstawowych pojęć nauki moralnej judaizmu.

Słowo to pochodzi od hebrajskiego **torach** („wskazówka", „pouczenie").

Grecki przekład Starego Testamentu tłumaczy torach przez **nomos** („prawo"). Nie jest to idealne tłumaczenie, ponieważ „prawo" ma szersze znaczenie niż „Tora". Niemniej pouczenia Boga (czyli Tora) mają moc prawa i należy je zachowywać.

U podstaw biblijnej koncepcji Tory leży idea drogi Bożej, którą należy podążać – idea, która najpełniejszy wyraz znalazła w pismach proroków i w Księdze Psalmów.

Historycznie najbardziej znaczące było ogłoszenie Tory przez Mojżesza: „**Takie prawo dał Mojżesz Izraelitom**" (Pwt 4,44). Na górze Synaj Izraelici otrzymali nie tylko **Dziesięć Przykazań**, lecz także Torę w szerszym sensie.

Rabini używali terminu „Tora" w bardzo szerokim rozumieniu. Określenie to odnosiło się zarówno do [pięciu ksiąg Mojżesza, jak i całego objawienia Bożego.

Tora obejmowała dwa podstawowe rodzaje materiałów: prawnicze (**halachiczne**) i literackie (**haggadyczne**), do których później włączona wszystko, co można było zaliczyć do opowiadań i poezji.

Rabini poszerzali pojęcie Tory, aby objąć nim Torę pisaną i Torę ustną, do której należały tradycje nieutrwalone w piśmie. Przyjmowano, że obydwie Tory, spisana i ustna, zstąpiły z nieba.

Judaizm rabinacki zwracał uwagę na radość z wypełniania przykazań Tory. Zachowywanie ich dawało poczucie pewności zbawienia. Trudno nie doceniać znaczenia Tory nie tylko dla wczesnego judaizmu, ale wręcz dla całych dziejów judaizmu do dnia dzisiejszego.

Na aktualność Tory wskazał Jezus w Kazaniu na górze: „**Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo i Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni**" (Mt 5,17-18).

Prawo Starego Testamentu zachowuje, według nauczania Jezusa, swoją aktualność.

Kazanie na górze powołuje się programowo na Stary Testament, który nadal pozostaje bazą i centrum (Mt 7,12). Jezus ostrzega tych, którzy będą przekazywać Jego naukę, przed odrzuceniem najmniejszych nawet z przykazań (Mt 5,19).

Naukę Jezusa wraz z orędziem Starego Testamentu należy przekazywać integralnie, a nie wybiórczo, przez pominięcie tych nakazów, które są niewygodne. Jest to skierowane szczególnie do zwolenników liberalizmu w dziedzinie etyki.

Stosunek Jezusa do Tory jest jednak ambiwalentny.

Z jednej strony zapewnia On, że należy ją zachowywać aż do najdrobniejszych szczegółów, z drugiej zaś stwierdza: „**Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie bardziej obfitować niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego**" (Mt 5,20).

Co mogłoby oznaczać to stwierdzenie Jezusa?

Prawdopodobnie zachęca ono do oczyszczenia intencji swoich działań. Mają one wypływać nie tylko z nakazów Prawa, ale przede wszystkim z dobrze uformowanego sumienia – z serca. „**Bardziej obfitować**" wskazywałoby na dopełnienie Prawa miłością.

Antytezy w Mt 5,21-48 są klasycznym przykładem radykalizacji Tory w nauczaniu moralnym Jezusa.

Forma literacka antytez pochodzi z tradycji judaistycznej i polega na zacytowaniu znanej tezy, której przeciwstawia się tezę przeciwną (antytezę).

Była to forma znana z dysput rabinackich. Rabin mógł zaprzeczyć tezie postawionej przez innego rabina – stawiając własną tezę (antytezę).

Nowością jest to, że **Jezus stawia swoje antytezy wobec tez Prawa**.

Tezę wprowadza zwrot: „**Słyszeliście, że zostało powiedziane starszym**" – lub krócej: „**Powiedziane zaś zostało**".

Tezą jest odpowiedni cytat ze Starego Testamentu. Antyteza zaczyna się od zwrotu: „**Ja zaś mówię wam**", po którym następuje interpretacja Jezusa.

- **Jego antyteza jest w każdym przypadku nową, radykalną interpretacją dawnego Prawa – interpretacją zaprawioną miłością**.

Kazanie na górze przytacza sześć antytez, które można uważać za przykłady radykalizacji Tory w nauczaniu Jezusa:

1) Gniew i zabójstwo: Mt 5,21-26
2) Cudzołóstwo: Mt 5,27-30
3) Rozwód: Mt 5,31-32

4) Przysięga: Mt 5,33-37
5) Zemsta: Mt 5,38-42
6) Miłość nieprzyjaciół: Mt 5,43-47.

Antytezy kończą się formułą, która wskazuje na cel radykalizmu etycznego Jezusa: „**Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski**” (Mt 5,48).

***

Teza „**Nie będziesz zabijał**” pochodzi z Dekalogu (Wj 20,15; Pwt 5,18), który zabraniał zabójstwa, a zabójcom groził karą śmierci (Wj 21,12; Kpł 21,17).

Wyroki w tej sprawie wydawały sądy lokalne, składające się z 32 sędziów (Mt 5,21).

Jezus chce uzmysłowić nam, że wina nie zaczyna się wtedy, gdy dojdzie do najgorszego – zabójstwa; należy unikać nie tylko złych czynów, ale też złości w sercu i złych słów.

Konflikty i napięcia, do których zawsze będzie dochodziło, nie mogą w nas jednak nigdy osłabić miłości do bliźniego.

Treść pierwszej antytezy możemy podzielić na trzy części:

- **Mt 5,21-22**: nie tylko zabójstwa, ale też gniew na braci będzie surowo karany
- **Mt 5,23-24**: miłość powinna prowadzić do pojednania, bez względu na to, kto zawinił
- **Mt 5,25-26**: do pojednania powinno się dążyć ze zwykłej roztropności, aby nie narazić się na większe niebezpieczeństwo.

Mt 5,21-22.

Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi.

A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu: Raka, podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu rzekł: Bezbożniku, podlega karze piekła ognistego.

Jezus w antytezie daje nową interpretację tego przykazania Dekalogu, która idzie znacznie dalej i przewiduje już karę za gniew na „brata”.

„Brat” w pojęciu judaizmu i autora pierwszej ewangelii oznacza członka wspólnoty religijnej, w judaizmie – Izraelitę, u Mateusza – chrześcijanina (Mt 5,22).

Antyteza Jezusa radykalizuje Prawo Starego Testamentu, zwraca uwagę na jego większe znaczenie, wykraczające poza literę kodeksu karnego.

Jezus nie zmienia więc Prawa, lecz tylko ukazuje jego intencje i sens.

Tym sensem jest ochrona człowieka przed krzywdą, przed złem, jakie może mu wyrządzić drugi człowiek.

Takim złem jest nie tylko zabójstwo, lecz także uczucie gniewu, z którego zabójstwo często się rodzi, a nawet obraza osobista.

Jezus daje dwa przykłady słownej zniewagi bliźniego:

„**głupi**" (aramejskie **reqah**) i „**bezbożnik**" (bardziej obraźliwe).

Epitety te wyrażały pewne upośledzenie umysłowe w kwestiach religijnych, które mogło się objawiać w bezbożności.

W określeniu instancji sądowniczych zauważa się gradację: sąd lokalny – sanhedryn – trybunał Boży.

Mateusz umieścił na końcu sąd Boży, aby pokazać, że nie tylko sądy ludzkie, ale także Bóg będzie karał, i to niezależnie od postaci krzywdy wyrządzonej drugiemu człowiekowi.

„**Powiedziano przodkom** …" (**Mt 5,21**)

W słowach „powiedziano przodkom" [Jezus] wyraził, że upłynęło już wiele czasu, odkąd otrzymali to przykazanie. Uczynił to zaś, aby zachęcić słuchacza ociągającego się z wypełnianiem tych przykazań, tka jakby nauczyciel mówił do opieszałego chłopca: „Czy nie widzisz, ile czasu straciłeś na sylabizowanie?". Na to samo wskazuje, mówiąc: „przodkom"; wzywa ich do wyższych nauk, jakby mówił: „Mieliście dość czasu na to ćwiczenie, trzeba już przejść do czegoś wyższego nić to" (**św. Jan Chryzostom**)

„**A kto by rzekł swemu bratu: „Bezbożniku", podlega karze piekła ognistego**" (**Mt 5,22**)

Wielu ludziom to przykazanie wydaje się ciężkie i trudne, skoro za tak proste słowo mamy być tak ciężko karani. Niektórzy mówią, że raczej zostało to powiedziane z przesadą. Obawiam się jednak, żebyśmy słowami zwodząc tutaj samych siebie, czynami nie zasłużyli sobie tam na większą karę.

Powiedz mi, dlaczego to przykazanie wydaje ci się za ciężkie? Czy nie wiesz, że większość grzechów i kar wzięła się od słów? Bluźnierstwa przeciw Bogu dokonują się poprzez słowa, także zaparcie się Boga, obelgi, zniewagi, krzywoprzysięstwa, fałszywe świadectwa, a nawet zabójstwa. Nie zważaj na to, że to tylko słowo, ale zastanów się nad tym, czy nie kryje w sobie wielkiego niebezpieczeństwa (**św. Jan Chryzostom**).

Mt 5,23-24.

Jezus wskazuje też, że wyrzucenie z serca gniewu i przebaczenie również jest warunkiem owocnego spotkania z Bogiem.

Podkreśla to szczególnie w nakazie: „**Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!**” (Mt 5,23-24)

Jest to zaktualizowanie przykazania miłości Boga i bliźniego, które uczy, że nie można kochać Boga, jeżeli nie kocha się drugiego człowieka. Stąd gniew na brata i odmowa przebaczenia są grzechami, które przeszkadzają, a niekiedy wręcz uniemożliwiają spotkanie z Bogiem.

Radykalnie brzmi nauka Chrystusa przez to, że nie słyszymy w niej pytania o winę (czy ja jestem winny całej sytuacji?) ani o żal do drugiego człowieka (nie porozmawiam z nim, bo mam w sercu wielki żal do niego).

Jezus inaczej stawia problem – jakby na odwrót – pyta, czy on nie czuje do mnie żalu, czy on ma coś przeciwko mnie.

Jeżeli tak, to do mnie skierowane są słowa o wyjście z inicjatywą przebaczenia – nawet jeśli wina nie leży po mojej stronie.

Dopiero kiedy spróbuję przebaczyć (bez względu na skutek – czy uda się, czy nie uda), mogę ze spokojnym sumieniem stanąć przy ołtarzu, złożyć ofiarę, wejść w relacje z Bogiem.

Jest to zatem wezwanie do otwartości na drugiego człowieka – a nie do zamknięcia w swoim egoizmie.

Antyteza nie wprowadza też dystynkcji pomiędzy uczuciem gniewu i obrazą słowną.

Gniew w Nowym Testamencie jest rozumiany jako uczucie, które wyraża się na zewnątrz, podobnie jak obraza słowna.

Mt 5,25-26.

Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorcy, i aby nie wtrącono cię do więzienia.

Zaprawdę, powiadam ci: nie wyjdziesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz

Pojawia się przypowieść o wierzycielu i dłużniku, znana również z Łk 12,58-59.

Pojednania z braćmi nie możemy odkładać na później. W przeciwnym przypadku może dojść do sytuacji, która zdarza się między ludźmi: kiedy ktoś, będąc dłużnikiem swojego brata, zbyt długo zwleka z oddaniem pieniędzy bądź innych majętności, naraża się na to, że wierzyciel odda sprawę w ręce ludzkich sądów, które wydadzą wyrok i trzeba będzie mu się poddać (według Pw 21,29 wierzyciel mógł niewypłacalnego dłużnika zaskarżyć w sądzie i w ten sposób dochodzić zwrotu należności).

Droga do sądu to ostatnia szansa, aby naprawić swoje błędy i spłacić dług; po oddaniu sprawy sądowi dłużnik nie mógł już liczyć na żadne ulgi, gdyż kierowano się w nim ściśle przepisami Prawa.

Otóż zupełnie podobnie może nam się zdarzyć w relacjach z Bogiem.

Jeżeli ktoś nie pojedna się z bratem, to może ściągnąć na siebie sąd Boży i ostatecznie karę ognia piekielnego, o czym wspomina Mt 5,22[2].

Jezus zachęca nas zatem do jak najlepszego wykorzystania każdej chwili naszego życia.

„**Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko**" (Mt 5,25)

Są tacy, którzy uważają, że jako przeciwnika należy rozumieć Ducha Świętego, który sprzeciwia się cielesnym wadom i pożądaniom (Ga 5,17). Duch bowiem pragnie wartości niebieskich, ciało pożąda ziemskich. Duch raduje się darami niebieskimi, ciało weseli się cielesnymi wadami. Apostoł mówi: „**Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, który zostaliście opieczętowani**" (Ef 4,30). Dlatego sam Pan nas poucza, aby słuchać tego przeciwnika grzechu i błędu ludzkiego, przestrzegając tego, co prawe i święte. Powinniśmy Mu okazywać we wszystkim posłuszeństwo, podczas gdy jesteśmy z Nim w drodze, to znaczy w obecnym życiu (**św. Chromancjusz z Akwilei**).

NAUKA KOŚCIOŁA KATOLICKIEG W PYTANIACH I ODPOWIEDZIACH:

„Piąte przykazanie stoi na straży życia, które jest wielkim darem otrzymanym od Boga. Człowiek powinien być wdzięczny Stwórcy za ten dar, rozwijać go i doskonalić. Grzechami przeciwko piątemu przykazaniu jest: zabójstwo, narażanie siebie lub innych bez powodu na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia, zabójstwo dziecka w łonie matki, współdziałanie w przerywaniu ciąży, eutanazja, samobójstwo.

Życie ludzkie nie ogranicza się jedynie do życia ciała. Człowiek posiada duszę nieśmiertelną, która może być ożywiana życiem Bożym, czyli łaską uświęcającą.

Piąte przykazanie nakazuje troskę o życie duchowe i nadprzyrodzone. Mamy je rozwijać w sobie i w innych przez bezinteresowne czyny miłości, przez rozwój duchowy,

[2] To określenie nawiązuje do doliny Hinnon, w której niegdyś Izraelici składali swoje dzieci Molochowi (2 Krl 23,10; Jr 7,31; 19,5), a w I w. po Chr. Spalani śmieci i padlinę – zatem określenie to oznacza całkowite zniszczenie.

uświęcanie siebie i bliźnich. Życie Boże nie może być zabijane w nas przez grzech ciężki. Nie należy zabijać w sobie głosu sumienia, które pomaga nam się rozwijać duchowo.

Piąte przykazanie zakazuje też zgorszenia, które możne doprowadzić do zniszczenia życia Bożego w drugim człowieku, a więc jest duchowym „zabójstwem".

Ciało ludzkie i zdrowie jest darem Boga, dlatego człowiek powinien się troszczyć o ten dar środkami moralnie dobrymi. Może więc leczyć się i wskazane są badania naukowe mogące polepszyć zdrowie fizyczne i psychiczne człowieka. Eksperymenty naukowe nie mogą jednak godzić w prawdziwe dobro człowieka, w jego godność i nie mogą być przeprowadzane wbrew jego woli.

Piąte przykazanie zakazuje nieuzasadnionego narażania zdrowia na szwank, narkomanii, nadużywania alkoholu, okaleczania, torturowania człowieka. Sprzeczny z tym przykazaniem jest również terroryzm. Nie musi być niezgodne z piątym przykazaniem przeprowadzanie operacji i przeszczepianie narządów.

W piątym przykazaniu Bóg nie tylko zakazuje człowiekowi niszczenia życia i zdrowia, lecz poleca mu również tak przetwarzać społeczeństwo, w którym żyje, oraz materię, aby każda osoba ludzka mogła się właściwie rozwijać fizycznie, moralnie i duchowo.

Nakazana więc przez to przykazanie troska o dar życia ma skłaniać do tworzenia takich warunków, aby człowiek mógł się w pełni rozwijać i osiągnąć wieczne zbawienie.

Należy więc tworzyć klimat poszanowania praw i godności ludzkiej, robić wszystko, aby unikać wojen.

Aby każdy człowiek mógł się rozwijać, należy troszczyć się o wytwarzanie w swoim otoczeniu klimatu radości i pokoju przez ujawnianie w swoich postawach owoców Ducha, przez rozsądne ufanie i wierzenie człowiekowi oraz przez rozbudzanie nadziei na ostateczne i wieczne zwycięstwo dobra i prawdy.

Chrześcijanin ma wytwarzać właściwy klimat zarówno w swojej rodzinie, jak i w społeczności, w której najczęściej przebywa. Wszędzie ma być budowany porządek królestwa Bożego: królestwa sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Piąte przykazanie wzywa również do usuwania ludzkiego cierpienia, do wyzwalania człowieka z poczucia osamotnienia, do ulepszanie świata przez pracę.

Ze względu na godność człowieka szacunkiem ma być otaczane również ciało zmarłego" (ks. M. Kaszowski: Nauka Kościoła katolickiego w pytaniach i odpowiedziach, www. teologia. pl).

Dokładnie w czasach Jezusowych **Filon Aleksandryjski** – znawca Mojżesza i Platona – tak skomentował treść przykazania „**Nie zabijaj**”:

„Natura bowiem stworzyła człowieka najłagodniejszym stworzeniem, mającym zamiłowanie do życia towarzyskiego i społecznego, wezwała go do braterstwa i zgody, dają mu rozum, aby panował nad skłonnościami i utrzymywał harmonię w swej duszy. Kto więc zabija kogoś innego, ten powinien wiedzieć, że burzy prawa i ustanowienia natury, mądrze napisane w sercu na pożytek wszystkich. Niech wie również, że popełnia zbrodnię grabieży świątyni, ponieważ rabuje najdroższy skarb Boga. Jakaż bowiem świętsza i czystsza może być dla niego ofiara niż człowiek. Złoto i srebro, i drogie perły, i wszelkie inne najcenniejsze materie są to tylko bezduszne ozdoby równie bezdusznych gmachów. Tymczasem człowiek, najznakomitsze stworzenie, jest przez to, co w nim najlepsze, to znaczy duszę, bardzo blisko spokrewniony z najczystszą substancją nieba i, jak się to powszechnie mówi, z Ojcem wszechświata, ponieważ z wszystkich stworzeń na ziemi on jeden posiada w swoim umyśle najwierniejszy obraz i odzwierciedlenie wiecznej i najszczęśliwszej idei” (O „Dekalogu” 37, w: Filon, Pisma, warszawa 1986, s.220-221)

Przykazanie „**Nie będziesz zabijał**!” odczytane w świetle nauki Chrystusa, odnosi się nie tylko do życia fizycznego, ale i duchowego, Przykazanie to oznacza również: **Nie zabijaj w sobie Chrystusa, nie zabijaj w sobie tego zalążka życia wiecznego, jaki został w tobie ożywiony**:

„**Wielu bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego**” (Flp 3,18), „**krzyżują w sobie ponownie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko**” (Hbr 6,6). „Nie zabijaj to znaczy również pośrednio: Nie niszcz niczego, co stanowi o bogactwie ludzkiego istnienia: cielesnego, duchowego, nadprzyrodzonego; lecz przeciwnie – przykładaj się ze wszystkich sił do podtrzymywania i pogłębiania tego bogactwa” (**kard. K. Wojtyła**, Kraków 12 lutego 1977, www.episkopat.pl)

Zauważmy jeszcze, że przykazanie: „Nie zabijaj” zawiera w sobie nie tylko zakaz. Ono wzywa nas do określonych postaw i zachowań pozytywnych. Nie zabijaj, ale raczej chroń życie, chroń zdrowie i szanuj godność ludzką każdego człowieka, niezależnie od jego rasy czy religii, od poziomu inteligencji, stopnia świadomości czy wieku, zdrowia czy choroby”.

Niestety, ta pozytywna perspektywa natrafia dzisiaj na bardzo poważną, zasadniczą przeszkodę. „Zasadniczy problem związany w wprowadzeniem w życie piątego przykazania polega na tym, że od dawna, a dzisiaj z niezwykłą premedytacją i rozległością – mówi dalej Ojciec Święty – „na miejsce Bożego: „Nie zabijaj” postawiona ludzkie: „Wolno zabijać”, a nawet: „Trzeba zabijać”” (**Jan Paweł II**, Homilia na lotnisku wojskowym, Radom 4 czerwca 1991, www.episkopat.pl).

Wolność wyboru - Syr 15, 15–20

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Bóg dał człowiekowi wolność wyboru: Co zechcesz, po to wyciągniesz rękę. Ale dał też mądrość: Nie zezwolił grzeszyć.

❖ EKLEZJASTA/EKLEZJASTES

Księga Syracydesa ma wiele nazw: inne to Księga Mądrości Syracha albo Eklezjastyka. Jak poświadcza trzydziesty werset ostatniego rozdziału, jej autorem jest Jezus. Jezus, syn Syracha • Autor był mędrcem, prawdopodobnie **prowadził szkołę w Jerozolimie** ok. 180 r. przed Chrystusem. Adresatami jego nauczania są uczniowie jego szkoły, wszyscy, którzy chcą pogłębić swoją więź z Panem za pośrednictwem Prawa, oraz ci, którzy żyjąc na obczyźnie, do Prawa chcą dostosować swoje obyczaje. Księgi nie ma w kanonie hebrajskim.

❖ ŻYWA MĄDROŚĆ

To jedna z ksiąg mądrościowych. Jest dość długa, liczy aż 51 rozdziałów. Nie opowiada historii Izraela, jego królów, dziejów ludu Bożego. To luźny zbiór zasad, zapis doktryny, innymi słowy: **prawdziwa mądrość**, której źródłem, natchnieniem jest Bóg. Słuchając PIERWSZEGO CZYTANIA, zwróćmy uwagę, jak bardzo aktualne, żywe i potrzebne dla naszej wiary są działające na wyobraźnię słowa Mądrości Syracha.

❖ JEŚLI ZECHCESZ

Zwróćmy uwagę na swoisty pojedynek pomiędzy **ludzką wolnością a Bożą mądrością** w pierwszym czytaniu. Wielka mądrość Pana, który jest władzą potężny, zestawiona została ze słowami: Jeśli zechcesz, co zechcesz.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ***Położył przed tobą ogień i wodę, po co zechcesz, wyciągniesz rękę***
- ***Przed ludźmi życie i śmierć, co ci się spodoba, to będzie ci dane***
- ***Nikomu On nie przykazał być bezbożnym i nikomu nie zezwolił grzeszyć***

BIBLIJNY INSIDER

W powszechnym lub upowszechniającym się dziś mniemaniu pełnoprawną alternatywą dla życia z Bogiem jest ludzki, autorski projekt życia. W optyce Biblii wybór pomiędzy życiem kształtowanym przez Pana i życiem kształtowanym bez Niego to wybór pomiędzy życiem i śmiercią

• **Wolni, żeby wybierać** • Mędrzec Syrach bardziej niż jakikolwiek inny autor biblijny wierzy w ludzką wolność i zdolność do wybierania dobra. Jeżeli zechcesz, zachowasz przykazania: a dochować wierności jest Jego upodobaniem (Syr 11, 15). Syrach opiera się na nauce o dwóch drogach, zaczerpniętej z Pwt 30, 19, mówiąc dalej: Położył przed tobą ogień i wodę, co zechcesz, po to wyciągniesz rękę. Przed ludźmi życie i śmierć, co ci się podoba, to będzie ci dane (Syr 15, 16–17) • Jak refren pojawia się w tych wersach **słowo „chcieć”** (gr. **thelein**), które całą wagę decyzji na temat życia i śmierci pozostawia w ludzkich rękach. Według mędrca człowiek jest zdolny do wybierania życia.

• **Wybór jest tylko jeden** • Syrach to nie fundamentalistyczny kapłan ograniczony w swoim myśleniu i wykształceniu do kwestii Bożego Prawa. To uczony, humanista i podróżnik, który zdobywał wiedzę, poznając różne kultury i odwiedzając różne części świata. Ten świetnie wykształcony i rozkochany w mądrości autor stwierdza, że w życiu często wybieramy pomiędzy skrajnościami: ogniem i wodą, życiem i śmiercią • Bóg pozwala nam dokonywać tych wyborów, nawet jeśli wie, jak wielką cenę płacimy za nasze pomyłki. To jedyny sposób na zdobycie prawdziwej mądrości • Równocześnie Bóg jako odpowiedzialny Ojciec wskazuje na **jedyną drogę szczęścia**, którą są Jego przykazania. Nikomu nie przykazał być bezbożnym i nikomu nie zezwolił grzeszyć, mówi Syrach. Zarówno droga z Panem, jak i droga bez Niego są kwestią wolnego wyboru człowieka. Syrach w istocie stwierdza jednak, że wybór jest tylko jeden – Bóg. Reszta dróg prowadzi ku śmierci.

I czytanie : Syr 15, 15–20 (Biblia Tysiąclecia)

**15 Jeżeli zechcesz, zachowasz przykazania, a dochowanie wierności [zależy od Jego]
upodobania. 16 Położył przed tobą ogień i wodę, po co zechcesz, wyciągniesz rękę.
17 Przed ludźmi życie i śmierć, co ci się spodoba, to będzie ci dane. 18 Ponieważ wielka jest
mądrość Pana, ma ogromną władzę i widzi wszystko. 19 Oczy Jego patrzą na tych, co się
Go boją – On sam poznaje każdy czyn człowieka. 20 Nikomu On nie przykazał być
bezbożnym i nikomu nie zezwolił grzeszyć.**

„Otworzyłeś mi ucho” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Poza dobrem złem? (Syr 15,15-20)

Wciąż musimy wybierać: ogień lub woda, śmierć lub życie.

Na tym polega dobrodziejstwo ludzkiej wolności. Tej wolności człowiekowi wciąż mało, kiedy zaś ją posiądzie, nie we, jak sobie z nią poradzić.

Bywa przekleństwem. Wówczas przychodzi pokusa, by zrzucić na kogoś innego ciężar decydowania.

Dawnej można było liczyć na sprawdzonych mistrzów i kierowników duchowych. Dziś rządzą nami „anonimowe autorytety”. O naszych wyborach, gustach i preferencjach decydują coraz częściej sondaże, mody i techniki wywierania wpływu.

Wybór między dobrem a złem nie jest łatwy ani oczywisty.

Zwłaszcza że – jak mówili święci – diabeł lub przebierać się w piórka anioła, proponując nam grzech czy podłość pod pozorem czegoś słusznego i szlachetnego.

I wówczas mamy wybór między dwoma dobrami, z których jedno jest pułapką. Pozory mylą. A jednak „**nikomu On nie przykazał być bezbożnym i nikomu nie pozwolił grzeszyć**”.

Dzisiaj słowo „grzech” zniknęło ze słownika mowy codziennej. Na próżno go szukać w podręcznikach socjologii, poradnikach psychologicznych albo w magazynach ilustrowanych dla nowoczesnych kobiet czy mężczyzn.

O grzechu nie rozmawia się już w debatach publicznych. Nikt go w nowoczesnym społeczeństwie nie traktuje poważnie.

To, co do niedawna było grzechem, dziś stało się problemem, błędem lub chorobą, zatem należy się do tego odnieść ze zrozumieniem, niemal czułością.

W ubiegłym wieku freudyzm, a dziś jeszcze genetyka z góry usprawiedliwiają w człowieku pęd do nadużywana norm.

- Niegdyś pił, bo nie dbał o charakter, dziś pije, bo jest „obciążony genetycznie”.
- Kiedyś cudzołożył, bo przestał kochać swoją żonę i nie robił rachunku sumienia, dziś chodzi do agencji lub uprawia internetowy seks, bo miał nadopiekuńczą matkę.
- To, co dawniej było lenistwem i gnuśnością, dziś staje się zespołem wyuczonej bezradności.

W pokoleniu ego największym przestępstwem jest to, co nie pozwala ci zrobić kariery, co psuje twoje zdrowe, czy zanieczyszcza środowisko naturalne.

W katalogu nowoczesnych grzechów odnajdziemy na przykład otyłość (nie uprawiasz joggingu), niedbałość o własny wizerunek (nie występujesz w „Idolu”), nieodpowiedzialność (nie stosujesz antykoncepcji).

Zaś największym balastem na drodze do kariery zawodowej jest dziecko (urlop macierzyński). Ponadto, niemowlak zanieczyszcza środowisko naturalne (pampersy, wrzaski).

Im bardziej w to brniemy, tym mniej wiemy, dlaczego nam jest w życiu źle.

Tymczasem „**oczy Jego patrzą na tych, co się Go boją**”.

„Kto zna swój grzech – mawiał **św. Izaak Syryjczyk** – jest większy od tego, kto wskrzesza umarłego. Kto idzie za Chrystusem w tajemnicy i z wielkim żalem za grzechy, jest większy od tego, kto cieszy się największą sławą”.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➢ Didache

Dwie drogi

Dwie są drogi, jedna droga życia, a druga śmierci - i wielka jest różnica między nimi. Oto droga życia: przede wszystkim będziesz miłował Boga, który cię stworzył, następnie zaś bliźniego twego jak siebie samego, a czego nie chcesz, by ktoś ci zrobił, tego wszystkiego także nie rób drugiemu.

A oto czego uczą nas te słowa: „Błogosławcie tych, którzy was przeklinają i módlcie się za waszych nieprzyjaciół, proście za waszych prześladowców". Jakaż to zasługa, jeśli miłujecie tych, którzy was miłują? Czyż i poganie tego nie czynią? Wy natomiast miłujcie tych, którzy was nienawidzą, a nie będziecie mieli nieprzyjaciół.

Powstrzymuj się od umysłowych i cielesnych pożądań. Jeśli cię ktoś uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi, a będziesz doskonały. Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź z nim dwa tysiące. Zabiera ci ktoś szatę, daj mu i płaszcz. Bierze ci ktoś coś twojego, nie żądaj zwrotu, bo żądać go nie możesz.

Daj każdemu, kto cię prosi i zwrotu się nie dopominaj, ponieważ Ojciec chce, żebyśmy ze wszystkimi dzielili się naszymi własnymi darami. Szczęśliwy ten, kto daje według przykazania, gdyż nic mu nie można zarzucić. Biada temu, kto bierze. Jeśli bowiem bierze dlatego, że potrzebuje, nic mu nie można zarzucić; jeśli jednak nie potrzebuje, zda sprawę z tego, dlaczego wziął i po co. Wsadzony do ciemnicy, odpowie za wszystkie swoje czyny i nie wyjdzie stamtąd, aż ostatni grosz zwróci.

Powiedziano jednak jeszcze na ten temat: „Niech Twoja jałmużna przesiąknie potem rąk twoich, aż będziesz wiedział, komu dajesz" ...

Ty bądź cichy, gdyż cisi posiądą w dziedzictwo ziemię. Bądź cierpliwy, miłosierny, życzliwy, spokojny, dobry, pomnij zawsze z bojaźnią na słowa, które usłyszałeś. Nie wynoś się i nie pozwalaj swej duszy na zuchwalstwo. Niech twoja dusza nie wiąże się z pysznymi, lecz przebywa wśród sprawiedliwych i pokornych. Wszystko, co cię spotyka, przyjmuj jako dobre, widząc, że nic się nie dzieje bez Boga...

A to jest droga śmierci: przede wszystkim jest ona zła i pełna przekleństwa: mordy, cudzołóstwa, pożądania, rozpusty, kradzieże, bałwochwalstwo, magia, czary, rabunki, fałszywe świadectwa, obłuda, nieszczerość, przebiegłość, pycha, niegodziwość, zuchwałość, chciwość, bezwstyd w mowie, zazdrość, bezczelność, duma, chełpliwość, zanik wszelkiej bojaźni.

Prześladowcy ludzi prawych, wrogowie prawdy, miłośnicy kłamstwa, nieświadomi nagrody, jaką otrzyma sprawiedliwość, nie idą za dobrem ani za sądem sprawiedliwym, czujni nie na dobro, ale na zło. Obca im jest łagodność i cierpliwość. Kochają marność, gonią za zyskiem, nie mają litości dla ubogich, obojętnie przechodzą koło udręczonych, nie znają swego Stwórcy. Mordercy dzieci, niszczą przez poronienie to, co Bóg powołał do życia.

Odtrącający tych, co nic nie mają, gnębiciele ciemiężonych, obrońcy bogaczy, a niesprawiedliwi sędziowie biedaków, są to grzesznicy w złym zatwardziali. Trzymajcie się, dzieci, z dala od tych wszystkich!

Bacz, by ktoś nie sprowadził cię z drogi tej nauki, gdyż taki człowiek uczy cię inaczej, niż Bóg tego chce. Jeśli możesz w całości nieść jarzmo Pana, będziesz doskonały; jeśli nie możesz, czyń co możesz.

Didache (I/II w.). Niewielkie pismo powstałe prawdopodobnie w Syrii, (podręcznik dla katechetów), zawierające przepisy moralne i liturgiczne. Jest ono bardzo cennym dokumentem życia chrześcijańskiego pierwszych wieków.